



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA

DO PORTUGALII

NA ŚWIATOWE DNI MŁODZIEŻY

2 - 6 sierpnia 2023 r.

**SPOTKANIE Z PRZEDSTAWICIELAMI NIEKTÓRYCH
OŚRODKÓW POMOCY I OŚRODKÓW CHARYTATYWNYCH**

PRZEMÓWIENIE OJCA ŚWIĘTEGO

Lizbona, „Centro Paroquial de Serafina”

(Ośrodek parafialny Serafina)

Piątek, 4 sierpnia 2023 r.

[Multimedia]

Drodzy bracia i siostry, dzień dobry!

Dziękuję księdzu proboszczowi za jego słowa i pozdrawiam was wszystkich, zwłaszcza przyjaciół *Centro paroquial da Serafina*, *Casa Famiglia Ajuda de Berço* i *Associazione Acreditar*. I dziękuję za wasze słowa, które ukazały wykonywaną pracę, dziękuję! Dobrze że jesteśmy tutaj razem w kontekście Światowych Dni Młodzieży, spoglądając na Maryję Pannę, która wstaje, aby iść z pomocą. Miłosierdzie jest bowiem źródłem i celem chrześcijańskiego pielgrzymowania, a wasza obecność, konkretna rzeczywistość „czynnej miłości”, pomaga nam nie zapomnieć o celu, o sensie tego, co stale robimy. Dziękuję za wasze świadectwa, w których chciałbym podkreślić trzy aspekty: *czynienie dobra razem, konkretne działanie i bycie blisko najbliższych*. Czyli, czynić dobro razem, działać konkretnie, nie tylko z ideami, ale konkretnie, być blisko najbliższych.

Po pierwsze: *czynienie dobra razem*. „Razem” jest słowem kluczowym, które wiele razy było powtarzane w wystąpieniach. Żyć, pomagać i miłować razem: młodzi i starzy, zdrowi i chorzy,

razem. João powiedział nam coś bardzo ważnego: nie możemy pozwolić, żeby „określała nas” choroba, ale winna być ona żywą częścią wkładu, jaką dajemy razem wspólnocie. To prawda: nie możemy dać się „zdefiniować” przez chorobę czy problemy, ponieważ nie jesteśmy chorobą, nie jesteśmy problemem: każdy z nas jest podarunkiem, jest darem, wyjątkowym darem ze swoimi ograniczeniami, ale darem, darem cennym i świętym dla Boga, dla wspólnoty chrześcijańskiej i dla wspólnoty ludzkiej. Zatem, *tacy jacy jesteśmy*, ubogacajmy wszystkich i pozwólmy się ubogacać razem!

Po drugie: *działać konkretnie*. To również jest ważne. Jak przypominał nam ks. Francisco, cytując św. Jana XXIII, Kościół nie jest muzeum archeologicznym. Niektórzy tak o nim myślą, ale on takim nie jest. Jest starożytną wiejską studnią, która dostarcza wodę dzisiejszym pokoleniom jak i przyszłym (por. *Homilia podczas liturgii w rycie bizantyjsko-słowiańskim ku czci św. Jana Chryzostoma*, 13 listopada 1960 r.). Studnia służy gaszeniu pragnienia osób, które przybywają z ciężarem drogi czy też życia, i są czymś konkretnym! Zatem konkretność, uwaga na „tu i teraz”, jak to już czynicie, z troską o szczegóły i zmysł praktyczny, piękne cnoty typowe dla narodu portugalskiego.

Kiedy nie traci się czasu, by narzekać na rzeczywistość, ale wychodzi się naprzeciw konkretnym potrzebom, z radością i ufnością w Bożą Opatrzność, dzieją się wspaniałe rzeczy. Świadczy o tym wasza historia: ze spotkania ze spojrzeniem osoby starszej na ulicy rodzi się „wszechstronny” ośrodek charytatywny, taki jak ten, w którym jesteśmy; z wyzwania moralnego i społecznego, „kampanii na rzecz życia”, rodzi się stowarzyszenie, które pomaga przyszłym matkom i rodzinom, dzieciom, młodzieży i ludziom młodym w trudnej sytuacji, aby – jak powiedziała nam Sandra – mogli znaleźć bezpieczny projekt życia; z doświadczenia choroby rodzi się wspólnota wsparcia dla tych, którzy stoją w obliczu walki z rakiem, zwłaszcza dzieci, aby, jak powiedział nam João, „postępy w leczeniu i najlepsza jakość życia stały się dla nich rzeczywistością”. Dziękujemy za to, co robicie! Nadal z łagodnością i życzliwością pozwalajcie, by wyzwaniem dla was była rzeczywistość, z jej starymi i nowymi biedami, aby odpowiedzieć w sposób konkretny, z kreatywnością i odwagą.

Trzeci aspekt: *bycie blisko najsłabszych*. Wszyscy jesteśmy słabi i potrzebujący, ale ewangeliczne spojrzenie współczucia prowadzi nas do dostrzegania potrzeb najbardziej potrzebujących. I służenia ubogim, szczególnie umiłowanym przez Boga, który dla nas stał się ubogim (por. *2 Kor 8, 9*): wykluczonym, zepchniętym na margines, odrzuconym, maluczkim, bezbronny. To oni są skarbem Kościoła, są ulubieńcami Boga! I pamiętajmy, aby nie czynić różnic między nimi. Dla chrześcijanina bowiem nie ma przywilejów w obliczu tych, którzy pukają do drzwi w potrzebie: rodaków lub obcokrajowców, należących do tej czy innej grupy, młodych czy starych, sympatycznych czy antypatycznych...

Mówiąc odnośnie do miłosierdzia, chciałbym teraz opowiedzieć pewną historię, zwłaszcza dzieciom, które mogą jej nie znać. Jest to historia, która wydarzyła się naprawdę, o młodym

Portugalczyku, żyjącym dawno temu. Nazywał się Jan Ciudad i mieszkał w pobliskim *Montemor-o-Novo*. Marzył o życiu pełnym przygód, więc jako chłopiec opuścił dom w poszukiwaniu szczęścia. Znalazł je po wielu latach i wielu przygodach, kiedy spotkał Jezusa. Był tak szczęśliwy z tego odkrycia, że postanowił nawet zmienić swoje imię i odtąd nie nazywał się już Jan Ciudad, ale *Jan Boży*. I dokonał śmiałej rzeczy: poszedł do miasta i zaczął żebrać na ulicach, mówiąc ludziom: „Bracia, czyńcie dla siebie dobrze!”. Rozumiecie? Prosił o jałmużnę, ale powiedział tym, którzy mu ją dali, że pomagając jemu, w rzeczywistości najpierw pomagają sobie! To znaczy, wyjaśniał, że czyny miłości są darem przede wszystkim dla tych, którzy je czynią, nawet przed tymi, którzy je otrzymują; ponieważ wszystko, co się gromadzi dla siebie, zostanie stracone, podczas gdy wszystko, co daje się z miłości, nigdy nie będzie zmarnowane, ale będzie naszym skarbem w niebie.

Dlatego mawiał: „Bracia, czyńcie dla siebie dobrze!”. Lecz miłość nie czyni szczęśliwymi tylko w niebie, ale już tu na ziemi, ponieważ poszerza serce i pozwala zrozumieć sens życia. Jeśli chcemy być naprawdę szczęśliwi, nauczmy się przekształcać wszystko w miłość, ofiarowując innym naszą pracę i nasz czas, mówiąc słowa i pełniąc dobre uczynki, także poprzez uśmiech, uścisk, słuchanie, spojrzenie. Drogie dzieci, bracia i siostry, żyjmy w ten sposób! Wszyscy możemy to uczynić i wszyscy tego potrzebujemy, tutaj i wszędzie na świecie.

Czy wiecie, co się stało z Janem? Nie zrozumieli go! Myśleli, że oszalał i zamknęli go w przytułku. Ale on się nie zniechęcał, ponieważ miłość się nie poddaje, bo ten, kto podąża za Jezusem, nie traci pokoju i nie uważa się nad sobą. I właśnie tam, w przytułku, niosąc krzyż, przyszło natchnienie od Boga. Jan zdał sobie sprawę, jak bardzo chorzy potrzebują pomocy, a kiedy w końcu wypuścili go po kilku miesiącach, zaczął opiekować się nimi wraz z innymi towarzyszami, zakładając zakon: *Braci Szpitalnych*. Jednak niektórzy zaczęli ich nazywać inaczej, zgodnie ze słowami tego młodego człowieka, który mówił do wszystkich: „Bracia, czyńcie dla siebie dobrze!”. W Rzymie my tak ich właśnie nazywamy: „Fatebenefratelli” [Bonifratrzy]. Cóż za piękna nazwa, cóż za ważna lekcja! Pomaganie innym jest darem dla nas samych i jest dobre dla wszystkich. Tak, miłość jest darem dla wszystkich! Pamiętajmy: „*o amor é um presente para todos!*”. Powtórzmy to razem: „*o amor é um presente para todos!*” [miłość jest darem dla wszystkich].

Miłujmy się w ten sposób! Czyńcie nadal życie darem miłości i radości. Dziękuję wam i polecam wam, wszystkim, a zwłaszcza dzieciom, idźcie naprzód i módlcie się za mnie. *Obrigado!* [Dziękuję]

* * *

Słowa improwizowane

Jest wiele rzeczy, które chciałbym wam teraz powiedzieć, ale dzieje się teraz, że nie działają na

mnie dobrze reflektory i nie mogę dobrze czytać. Więc przekazuję wam tekst, abyście później go upublicznili. Nie można nadwyręzać wzroku i źle czytać.

Chciałbym tylko zatrzymać się nad czymś, co nie jest napisane, ale co jest zgodne z duchem spotkania: konkretność. Nie istnieje abstrakcyjna miłość, nie istnieje. Miłość platoniczna jest na orbicie, nie ma jej w rzeczywistości. Konkretna miłość, miłość, którą brudzi się ręce. Każdy z nas może zapytać: miłość, którą czuję do wszystkich tych, którzy są tutaj, ta, którą czuję do innych, czy jest konkretna czy abstrakcyjna? Kiedy podaję dłoń osobie potrzebującej, chorej, wykluczonej, czy po podaniu ręki natychmiast to robię [pocieram rękę o ubranie], żeby się nie zarazić? Czy odraża mnie ubóstwo, ubóstwo innych? Czy zawsze szukam „oczyszczonego” życia, takiego, które istnieje w mojej fantazji, ale nie istnieje w rzeczywistości? Ile istnień wydestylowanych, bezużytecznych, które przemijają, nie pozostawiając po sobie śladu, ponieważ te istnienia nie mają żadnego znaczenia!

A tutaj mamy rzeczywistość, która pozostawia ślad, rzeczywistość wielu lat, wielu lat, która pozostawia ślad będący inspiracją dla innych. Światowe Dni Młodzieży nie mogłyby się odbyć bez uwzględnienia tej rzeczywistości. Bo to też jest młodość, w tym sensie, że wy nieustannie generujecie nowe życie. Swoim postępowaniem, zaangażowaniem, brudzeniem sobie rąk, aby dotknąć rzeczywistości nędzy innych, generujecie inspirację, generujecie życie. Dziękuję wam za to! Dziękuję wam z całego serca. Idźcie naprzód i nie zniechęcajcie się! A jeśli się zniechęcicie, napijcie się szklanek wody i idźcie dalej!